**Teren chroniony Jaru Rosicy będzie mniejszy. Społecznikom odebrano głos**

przez [**Agnieszka Stachurska**](http://petronews.pl/author/agnieszka/)

[29 stycznia 2021](http://petronews.pl/teren-chroniony-jaru-rosicy-bedzie-mniejszy-spolecznikom-odebrano-glos/)

Nie udało się przekonać płockich radnych do zmiany zdania w sprawie pomniejszenia Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Jaru Rosicy. Nie tylko nie przyjęto propozycji przełożenia głosowania, ale odmówiono konsultacji społecznych w tej sprawie, a większość radnych przegłosowała uchwałę. Przeciwni jej byli radni PiS i Artur Jaroszewski (PO).

Jak informowaliśmy, społecznicy, którzy zorganizowali się w grupie „Płock dla drzew” wystosowali apel wraz z Partią Zielonych w Płocku o wstrzymanie głosowania nad uchwałą, dotyczącą zmniejszenia terenu chronionego w Jarze Rosicy. Radni uzasadniali to koniecznością uporządkowania prawnego i ochroną przed dalszą dewastacją, a społecznicy wskazywali, że w ten sposób sankcjonuje się bezprawne przywłaszczenie terenów i zmniejsza ważny dla płocczan teren chroniony.

Odmówiono zdjęcia punktu z obrad i konsultacji społecznych

Przewodniczący Rady Miasta Płocka, Artur Jaroszewski zaproponował, aby zdjąć z harmonogramu obrad punkt, dotyczący zmniejszenia terenu Zespołu Przyrodniczo Krajobrazowego (ZPK), a uchwałę podzielić na dwie – dotyczącą zmniejszenia i dotyczącą powiększenia terenu. O ile bowiem ta druga nie wzbudza kontrowersji, to pierwsza i owszem.

Artur Jaroszewski przytoczył także argumenty grupy społeczników broniących terenu, o który ZPK miał zostać zmniejszony. Apelowali oni m.in. o zorganizowanie konsultacji społecznych i opracowanie nowego projektu uchwały, w którego tworzenie zostaną zaangażowani specjaliści z zakresu ochrony przyrody.

*– Jest to ważny temat. W moim odczuciu przesunięcie naszej decyzji i danie kilku tygodni na przeprowadzenie konsultacji społecznych, w żaden sposób nie rozstrzyga o ostatecznych decyzjach Rady Miasta Płocka, a może być przykładem prawidłowego dialogu w temacie, który budzi kontrowersje – tłumaczył przewodniczący rady miasta.*

Głos w tym punkcie obrad zabrała również przewodnicząca klubu PiS, Wioletta Kulpa.

*– Zgadzamy się ze zdjęciem projektu uchwały, nie chcielibyśmy jedynie, by służyło to wyłącznie odsunięciu w czasie i przedstawieniu nam ponownie podobnego dokumentu – zwróciła uwagę radna.*

Podkreśliła także, iż w uzasadnieniu do aktualnego projektu uchwały zabrakło fragmentu, który zamieszczony był w uzasadnieniu do wycofanego ostatecznie projektu z 2017 roku (pisaliśmy o tym w naszym poprzednim artykule na ten temat).

*– W uzasadnieniu było wyraźnie wówczas napisane, że degradacja częściowo zaistniała z powodu****bezumownego zagarnięcia terenów****na oczka wodne czy place zabaw. W związku z tym nie chciałabym, żeby pomniejszanie parku było spowodowane degradacją tego terenu przez właścicieli domków jednorodzinnych, którzy tego dokonali – zaznaczała Wioletta Kulpa.*

Wniosek przewodniczącego poparł też radny Tomasz Kolczyński, który zaproponował, aby rozmowy na ten temat odłożyć do momentu, w którym będzie można spotkać się osobiście.

Artur Jaroszewski zwrócił uwagę, że w ostatnim akapicie, dotyczącym apelu o zachowaniu integralności województwa mazowieckiego, istnieje zapis o konieczności poddania propozycji podziału województwa szerokim konsultacjom społecznym.

*– Jeżeli apelujemy do rządu o konsultacje w tym temacie, to chyba tym bardziej powinniśmy wysłuchać mieszkańców Płocka. Oni proszą nas wyłącznie o konsultacje i większą dyskusję. Poddaję to państwu pod rozwagę podczas głosowania – zauważył przewodniczący rady miasta.*

Radni jednak większością głosów PO i PSL nie zgodzili się na odłożenie uchwały i konsultacje społeczne w tej sprawie.

Za odłożeniem głosowania byli: Leszek Brzeski, Artur Jaroszewski, Teresa Kijek, Tomasz Kolczyński, Tomasz Korga, Marek Krysztofiak, Wioletta Kulpa, Andrzej Aleksandrowicz i Adam Modliborski.

Przeciwni byli: Anna Derlukiewicz, Daria Domosławska, Jacek Jasion, Tomasz Kominek, Iwona Krajewska, Marta Krasuska, Lech Latarski, Tomasz Maliszewski, Małgorzata Ogrodnik, Łukasz Pietrzak, Łukasz Chrobot, Mariusz Pogonowski, Jerzy Seweryniak, Małgorzata Struzik.

Wstrzymał się od głosu Piotr Kubera, a Edward Bogdan nie brał udziału w głosowaniu.

To jedna z najbardziej wstydliwych decyzji samorządu…

Artur Jaroszewski skomentował wyniki głosowania radnych. Miał nadzieję, że do dyskusji na temat zmniejszenia obszaru chronionego Jaru Rosicy nie dojdzie. Przypomniał krótko historię jego powstania w 1999 roku oraz założenia projektu uchwały, zgodnie z którym pomniejszenie ma dotyczyć ok. 22 proc. dotychczasowego zespołu chronionego.

Jak tłumaczył, nie można zgodnie z sumieniem głosować jednocześnie za zwiększeniem i zmniejszeniem tego terenu.

*– Mając na uwadze fakt, że prace wewnętrzne w urzędzie miasta trwają już cztery lata, można było poświęcić kilka tygodni na dopracowanie tego dokumentu. Do dyskusji o tym dokumencie włączyli się społecznicy odkąd został zamieszczony w BIP-ie. Poprosili nas o coś bardzo rozsądnego, o konsultacje społeczne. Można było i należało doprowadzić do nich – z żalem mówił radny.*

Podkreślał, że konsultacje dałyby efekt w postaci wypracowania lepszego dokumentu, który – według niego – nie jest dobry.

*– Uważam, że niedopuszczenie społeczników do takiej dyskusji jest jedną z bardziej wstydliwych decyzji płockiego samorządu – stanowczo stwierdził Artur Jaroszewski.*

Tłumaczył też, dlaczego określenie tego terenu chronionego jest tak ważne. Jako Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy byłby terenem chronionym z mocy prawa. A ochrona terenów zielonych, ze względu na obecność firmy rafineryjnej w Płocku, ma szczególne znaczenie.

*– Jako samorząd możemy pomóc środowisku naturalnemu, m.in. ustanawiając tereny ochronne. Pytanie, czy robimy to właściwie. Uważam, że zmniejszenie terenu Zespołu Krajobrazowo-Przyrodniczego oznacza usankcjonowanie wielu bezprawnych działań, które miały miejsce na przestrzeni ostatnich 20 lat na tym obszarze – podsumował Artur Jaroszewski.*

Jego głos poparła radna Wioletta Kulpa.

*– Zapytam wprost osób odpowiedzialnych za przygotowanie tej uchwały: dlaczego w treści jej uzasadnienia wycięto fragment, który znajdował się w projekcie z 2017 roku? – pytała.*

Jak sprecyzowała, chodzi o podział jaru Rosicy na dwie części: przyrodniczą i parkowo-rekreacyjną oraz informację o bezumownym, bezprawnym przywłaszczeniu części terenów.

*– Protestuję przeciwko sankcjonowaniu rękami radnych czegoś, co było łamaniem prawa – podkreśliła stanowczo. – Jest to niedopuszczalne, że nie kierujecie się propozycją komisji merytorycznej w tej sprawie. Proszę o podanie z imienia i nazwiska, kto przyłączył te tereny do swoich nieruchomości i jakie dokumenty z nimi podpiszecie. Dlaczego chcecie sankcjonować bezprawne działania? – dodała.*

Zaznaczyła też, że są to niezmiernie ważne dla Płocka tereny z punktu widzenia przyrodniczego.

Radny: To nie są społecznicy

Radny Tomasz Kominek zaznaczył, że nie miał planów zabierania głosu w tej sprawie.

*– Jednak po komisji inwestycji, postanowiłem zabrać głos w imieniu naszego klubu. Byłem wśród czworga radnych, którzy zagłosowali za zaproponowanym przez prezydenta Płocka projektem uchwały. Tuż po tej komisji ci, których pan przewodniczący nazwał mianem społeczników, osób zaangażowanych w zadrzewienie miasta – zaznaczam, że nie mówię o większości tych osób – w sposób bardzo nieodpowiedzialny i niegrzeczny nazywali wszystkich radnych, którzy głosowali za proponowanym projektem uchwały lub się wstrzymywali. Niedopuszczalne jest, żeby nazywać ludzi, którzy mówią o nas „cwaniackie skur…ny” społecznikami. Ja, panie przewodniczący, nie godzę się z takim określeniem – stwierdził Tomasz Kominek.*

Przypomniał, że radni starali się o budowę miejskiego przedszkola nr 17, nawet wbrew pierwotnym zamierzeniom władz miasta.

*– Wszyscy wiedzieli, jak wygląda projekt. Ci sami społecznicy, którzy mieli wgląd do tych dokumentów, zaczęli szum medialny wówczas, kiedy prace się rozpoczęły. Kiedy trzeba było wyciąć kilka drzew, oczywiście z rekompensatą. To ja się pytam, gdzie to przedszkole miało stanąć? – mówił Tomasz Kominek.*

Argumentował, że uchwała jest niezbędna, by wprowadzić ograniczenia na terenie Jaru Rosicy oraz urealnić i ochronić granice Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego. Dotychczasowe granice, w opinii radnego, nie były precyzyjne i nie odpowiadały realiom.

Powtórzył też argumentację, wymienianą w poście na profilu facebookowym, m.in. że z obszaru Zespołu znikną jedynie tereny leśne, rolnicze, sztuczne zbiorniki wodne. W granicach znajdą się natomiast obszary zielone między Grabówką a rzeką Wisłą.

*– Przepraszam, jeśli poczuł się urażony ktoś, kto jest prawdziwym społecznikiem, angażuje się w pozyskiwanie środków na ten cel, podpowiada Ogrodnikowi Miasta jakie rośliny sadzić. Nie ma natomiast mojej zgody, żeby ludzi, którzy uprawiają tego rodzaju politykę na forach, nazywać społecznikami, z którymi mamy podejmować, jako rada miasta, dyskusję – powiedział Tomasz Kominek.*

Jego głos poparł wiceprezydent Piotr Dyśkiewicz, który stwierdził, że społecznicy mogli uczestniczyć w procesie tworzenia uchwały, która jest tworzona od 2017 roku.

*– Niedawno gościliśmy społeczników, a podczas spotkania ten temat nie był poruszany. Jest to bardzo słaby argument, że nie mogą zabierać głosu w tej sprawie – mówił Piotr Dyśkiewicz.*

Tłumaczył, że w tworzeniu uchwały brały udział różne osoby, nie tylko z Wydziału Kształtowania Środowiska, a projekt był konsultowany z Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska.

Dyrektor WKŚ: Wyłączamy park nad jarem, bo nie jest naturalny

Dyrektor Wydziału Kształtowania Środowiska, Maja Syska-Żelechowska wyjaśniała natomiast, że nad projektem uchwały procedowała specjalnie powołana komisja. Ustalenie granic ZPK jaru Rosicy było trudne, ponieważ dotychczas teren Zespołu był w 1999 roku naniesiony na mapie grubym flamastrem, co trudno było przenieść na realne granice działek.

*– Nikt geodezyjnie tych granic nie wytyczył. Być może ludzie, którzy stawiali ogrodzenia działek nawet nie wiedzieli, że przekraczają granice – argumentowała. – Przesłaniem tej uchwały jest wyznaczenie terenu naturalnego, który powinien podlegać ochronie – dodała.*

Tłumaczyła też, że niektóre plany zagospodarowania przestrzennego były sprzeczne z obszarem Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Jaru Rosicy.

*– Wyłączamy park nad jarem na terenie osiedla Zielony Jar, bo on nie ma charakteru zieleni naturalnej – podkreślała. – Chcemy chronić tereny naturalne, chcemy to rozdzielić, ale nadal park pozostaje terenem zielonym. Ja będę przeciwna zagospodarowaniu tego miejsca na inny cel, niż zieleń publiczna – zapewniła dyrektor.*

Wojciech Petecki, dyrektor Wydziału Zarządzania Nieruchomościami Gminy wymieniał natomiast, że w 17 przypadkach obszar Zespołu nachodzi z nieruchomościami prywatnymi. Tylko w jednym przypadku skończyła się dzierżawa, obecnie wyjaśniane jest, czy dzierżawca nie chce już kontynuować umowy. Z pozostałymi właścicielami działek są podpisane umowy dzierżawy.

Przewodniczący: Nie stosujmy zbiorowej odpowiedzialności

Ze zdaniem radnego Tomasza Kominka nie zgodził się przewodniczący Artur Jaroszewski.

*– Jedna czy dwie osoby zbiorowo obraziły radnych. Ale osób biorących w dyskusji było kilkadziesiąt. Bardzo brzydko świadczyłoby o nas, gdybyśmy zastosowali odpowiedzialność zbiorową, jest to nieprawda. Co więcej, wszyscy walczymy o wolność słowa i odpowiedzialność za słowo, jeśli więc ktoś nas obraził, mamy możliwość pociągnąć tę konkretną osobę do odpowiedzialności. Nie należy jednak dyskredytować wszystkich biorących udział w dyskusji – argumentował przewodniczący rady miasta.*

Odniósł się też do rekompensaty nasadzeń, o której mówił radny Tomasz Kominek.

*– Dla mnie wycięcie drzewa i zastąpienie go małą sadzonką jest żadną rekompensatą. Proponowałem wielokrotnie zmianę w tym zakresie i będę nadal proponował tak długo, jak długo będę w tej izbie zasiadał – tłumaczył Artur Jaroszewski.*

Nie zgodził się też, że granice Zespołu określone były w poprzednich uchwałach nieprecyzyjnie.

*– W uchwale z 2002 roku granice były bardzo precyzyjnie określone, choć faktycznie w tej pierwszej były zaznaczone ogólnie – stwierdził.*

Argumentował, że nic nie stoi na przeszkodzie, by lasy wzmocnić dodatkową ochroną, a zbiorniki retencyjne faktycznie mogą zniknąć, jeśli nie będą już na terenie chronionym. Dodał, że dyskusja odbywa się co prawda od 2017 roku, ale głównie w środowisku radnych, bez rozgłosu społecznego.

*– Płocczanie wiedzą o tym temacie od 10 dni. Co w tym dziwnego, że nie poruszali tego tematu podczas spotkania, które odbyło się miesiąc temu? – pytał retorycznie.*

Mówił też, że w 1999 roku usankcjonowano dokonania, które wówczas miały miejsce, ale nie usankcjonowano tego, co wydarzyło się później. Dodzielenia dzierżawy z mieszkańcami natomiast nadal nie likwidowały terenu chronionego i nie powinny być podstawą do zlikwidowania ochrony nad nimi.

*– Dlaczego mamy chronić tylko teren najcenniejszy przyrodniczo? Nasi poprzednicy zdiagnozowali w tym terenie ochronnym również część parkową i rekreacyjną. Dlaczego mamy zrezygnować z ochrony tego cennego terenu parku? Przecież ZPK jest dodatkową formą ochrony – pytał radny Jaroszewski, odnosząc się do słów dyrektor WKŚ.*

Tłumaczył też, że jeszcze w 2017 roku były przypadki bezumownego korzystania z terenu i widocznie uporządkowano tę sprawę od tego czasu. Nie zmienia to jednak faktu, że nie jest to powód zmniejszenia terenu ZPK Jaru Rosicy. Podkreślał, że przez pozwolenie na zabudowanie części terenów, uniemożliwiono i zaniedbano zapisy z 1999 roku o tworzeniu ścieżek rowerowo-pieszych i pieszych nad jarem Rosicy. Przytoczył też cytat z opracowania specjalistów, którzy w 2000 roku określali precyzyjnie granice ZPK jar Rosicy.

Zapytał także wprost, czy urząd miasta ma wiedzę o naruszeniach prawa w obszarze ZPK jar Rosicy na przestrzeni ostatnich 20 lat. Nie uzyskał odpowiedzi na to pytanie.

*– Moje smutne podsumowanie jest takie, że Urząd Miasta Płocka nie dba o najcenniejsze obszary przyrodnicze na swoim terenie. Niedopuszczalne według mnie jest to, że uniemożliwiliśmy dopuszczenie do dyskusji osób zaangażowanych w tematykę środowiskową – powtórzył Artur Jaroszewski.*

Radna: Prezydent zapowiadał, że każde drzewo będzie świętością. Dlaczego teraz nie protestuje?

Radna Wioletta Kulpa również zareagowała na słowa Tomasza Kominka sugerując, że jako radny nie powinien obrażać się na słowa publiczne mieszkańców.

Podkreśliła też, że w Płocku nasadzeń zastępczych jest znacznie za mało, w porównaniu do wycinanych drzew.

*– Prezydent Płocka szumnie zapowiadał, że każde drzewo będzie teraz świętością, a minęło zaledwie kilkanaście dni. Co stało się z jego zapowiedziami, dlaczego nie zablokował tego projektu uchwały? – pytała Wioletta Kulpa.*

Radny Tomasz Kominek zaznaczył, że nie obraził się prywatnie, lecz odniósł się do obrażania radnych. Tłumaczył, że jako dyrektor delegatury urzędu marszałkowskiego, często otrzymuje wnioski o wycince drzew i za każdym razem nakazywana jest rekompensata.

*– Z całym szacunkiem, kompetentna to jest pani Ogrodnik Miasta czy dyrektor RDOŚ, a nie fotograf, który ma ambicje polityczne – powiedział, odnosząc się do członka Partii Zieloni w Płocku, Arkadiusza Gmurczyka.*

Przytoczył zdarzenie z osiedla Radziwie, kiedy drzewo rekomendowane do wycinki, po proteście ekologów nie zostało wycięte. Wówczas protestowali okoliczni mieszkańcy.

*– Kto weźmie odpowiedzialność, jeśli drzewo nierokujące według specjalistów, spadnie na samochód lub na człowieka? Wówczas tych społeczników nie będzie – stwierdził Tomasz Kominek.*

Artur Jaroszewski przypomniał, że co roku są raporty w tej sprawie, z których wynika, że średnio za wycięte drzewo sadzone jest tylko jedno kolejne.

*– Za wycięte drzewo sadzone są około 10-letnie. Określenie „mała sadzonka” jest nieadekwatne – odpowiedział wiceprezydent Piotr Dyśkiewicz.*

Artur Jaroszewski stwierdził, że porównywanie wyciętego stuletniego drzewa z sadzonką nawet dziesięcioletnią jest nieporównywalne.

Śmieci w jarze i kupa przed ratuszem

Przewodniczący rady miasta poruszył też sprawę zanieczyszczenia terenu ZPK pod kątem wyrzucanych tam odpadów.

*– Przyznaję, dzisiaj aura jest taka, że trudno przejść po jarze Rosicy, ale ja wczoraj pokusiłem się o to. Zdjęcia, które wykonałem podczas 10 minut pobytu na fragmencie tego terenu pokazują, że znajdują się tam różnego rodzaju nieczystości – mówił Artur Jaroszewski, prezentując zdjęcia zaśmieconego terenu.*

Ostatnie ze zdjęć przedstawiało teren przed Urzędem Miasta Płocka, na którym znajdowały się nieczystości psa. Mówiąc wprost – kupa. Przewodniczący podkreślił, że ten sam widok zastał poprzedniego dnia i w dniu sesji.

*– Ten teren jest w zarządzaniu spółki ARS. Przekażę panu prezesowi, żeby osobiście posprzątał tę nieczystość – nieco ironicznie zareagował na to wiceprezydent Dyśkiewicz.*

Jak tłumaczył, strażnik miejski, który chce ukarać właściciela psa, musi zastać tę sytuację osobiście, na gorącym uczynku.

Przewodniczący Jaroszewski podkreślił, że w Płocku brak jest odpowiedniego nadzoru nad utrzymaniem czystości w mieście, na co wiceprezydent Dyśkiewicz odpowiedział, że jest to osobista opinia przewodniczącego.

Radny Tomasz Kominek zgłosił wniosek o zakończenie dyskusji w tym punkcie, który został przyjęty.

**Radni większością głosów przyjęli uchwałę o zmniejszeniu terenu ZPK jaru Rosicy.**

Za jej przyjęciem zagłosowali wszyscy radni Platformy Obywatelskiej oprócz Artura Jaroszewskiego, wszyscy radni Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Jerzy Seweryniak.  
Przeciwni byli radni Prawa i Sprawiedliwości oraz Artur Jaroszewski.  
W głosowaniu nie wzięli udziału Tomasz Kolczyński i Marek Krysztofiak.

Społecznicy: Pan radny nas zdyskredytował na podstawie wpisu trolla

Słowa radnego Tomasza Kominka podczas sesji rady miasta odbiły się szerokim echem wśród osób, które działały na rzecz rezygnacji z projektu uchwały. Podsumował je Grzegorz Piaskowski, współzałożyciel grupy „Płock dla drzew”.

*– „Niedopuszczalne jest, by tych ludzi, którzy nazywają nas cwaniackimi skur… nazywać społecznikami” powiedział Tomasz Kominek. Taką manipulacją zostali zdyskredytowani ludzie, którzy poświęcają mnóstwo energii na działania, służące poprawie sytuacji zieleni miejskiej. Nieodpłatnie. Na jakiej podstawie pan radny wypowiadał te i inne dyskredytujące słowa, godzące w dobra osobiste? Na podstawie wpisu jednego trolla – hejtera – z goryczą zauważył Grzegorz Piaskowski.*

Jak podkreślił, Tomasz Kominek doskonale wiedział, że chodziło o anonimowe konto trolla, którego wpis został przeoczony przez administrację grupy.

*– Administrację, która, jak już wiedział pan radny, przypisując nam fałszywe intencje i oczerniając przed Radą Miasta i mieszkańcami, kasuje nienawistne posty, a nawet releguje z grupy za takie wpisy. Administrację, która przeprosiła za to przeoczenie. Poskutkowało to nawiązaniem pozytywnej dyskusji z panem radnym. Tymczasem na Sesji Rady Miasta Płocka pozwolił sobie na tę świadomą manipulację, wprowadzenie w błąd radnych w kwestii stanowiska członków grupy wobec Rady Miasta i formy jego wyrażania – napisał założyciel grupy „Płock dla drzew”.*

Dodał, że wspomniany troll pisał z anonimowego konta i hejtował także administratorów oraz moderatorów grupy, nazywając ich cenzorami.

– Na koniec, na podstawie świadomej manipulacji (a może powinno być tu inne słowo), pan radny Kominek odmówił moralnego prawa członkom naszej grupy do konsultacji społecznych. Inne zdanie na ten temat miał Przewodniczący Rady Miasta, który na zakończenie sesji powtórzył, iż niedopuszczenie nas do konsultacji było jedną z najbardziej wstydliwych decyzji w historii samorządu płockiego. Administracja grupy pragnie podziękować panu Arturowi Jaroszewskiemu za obronę naszego dobrego imienia i ochronę naszych dóbr osobistych w obliczu nieprawdziwych informacji przekazywanych członkom Rady Miasta Płocka – podsumował Grzegorz Piaskowski.

**Komentarze 15**

1. **Brudny Płock**

 Zaśmiecony Jar Rosicy to podobno najcenniejszy i szczególnie chroniony obszar przyrodniczy w Płocku. Zasr.ny Stary Rynek to podobno prestiżowy plac w mieście. Który wiceprezydent odpowiada za czystość ? Jak już musi to być ktoś z PSLu to niech będzie chociaż kompetentny i pracowity.

* + **PSL**

 Proponuję Don Kibolo Sosenka. Zna się na tych klockach.

1. **regionalista**

 Dziękuję za piękny wiersz Jonasza Kofty. Wielkie uduchowienie i Dar niepowtarzalny. Minęły Czasy pragnienia Dobra i widzimy Upadek Cywilizacji.

1. **Dolores**

 PIS Rules ….

* + **Slores**

 W Płocku nie rządzi PIS. W Płocku PiS nie ma nic do powiedzenia.

1. **Przechodzień**

 Bluszczem ku oknom  
Kwiatem w samotność  
Poszumem traw  
Drzewem co stoi  
Uspokojenie  
Wśród tylu spraw  
Pamiętajcie o ogrodach  
Przecież stamtąd przyszliście  
W żar epoki użyczą wam chłodu  
Tylko drzewa tylko liście  
Pamiętajcie o ogrodach  
Czy tak trudno być poetą  
W żar epoki nie użyczy wam chłodu  
Żaden schron żaden beton…

1. **Anonim**

 Pokazali środkowy palec

1. **Anna**

Radnemu Kominkowi chciałabym przekazać ,że w społecznościach cywilizacyjnie rozwiniętych betonoza to straszny obciach…może by tak Panie radny mniej wylewać brylantyny na plerezę -łatwiej się wówczas myśli …

1. **Anna**

Teraz wiem komu przed następnymi wyborami powiedzieć w………lać -przede wszystkim pani Struzik znanej ze swych ;”ekologicznych ” inicjatyw na rzecz Płocka i płocczan- i oczywiście jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze -czyli tereny pod inwestycje -nic dziwnego .że nie było konsultacji społecznych a radny Kubera się wstrzymał -mam nadzieję ,że założył pampersa

* + **Hipokryci**

 Ma Pani rację. Wstrzymanie się od głosu w takich głosowaniach to hipokryzja. Tyle że z artykułu wynika, że w tych głosowaniach wstrzymywali się od głosu lub nie głosowali radni Kubera, Kolczyński i Krysztofiak.

* + - **Kali**

 Nawet jakby zagłosowali 2x to nic by nie zmieniło jak PiS ma mniejszość a jeszcze mają takiego dziadka co zawsze głosuje za PO

1. **regionalista**

 Niestety widzimy rzadowosemicki Kant w skali kraju. Płock został w Pisie porzucony celowo jako „zdobycz” w tworzonym Polin. Stąd haniebny plan aby rdzennie Polski porzucić jako na rzecz Radomia. Syjonistom absolutnie obojętne jest Mazowsze czy Pomorze. Wszak My Polacy to dla syjonistów śmiecie bez znaczenia. Straszna w tym jest Postawa Wojewody Mazowieckiego który jest całkowicie bierny na losy polskiego Płocka. Obrzydliwoscia są haniebne żarcia Obcych z posłusznymi wasalami PISu. którzy mają doskonale posady i zapewnione doskonale emerytury.  
Drzewa zieleń sikawki Themersona czy haniebne stawianie pseudo kolumny Obrony Płocka 20r. przy ustępach… To jawna Pogarda Polski. Dobrze wiedzą że Polin w Płocku nie utrzymają i My Polacy odzyskamy Płock i polskie Rządy w Polsce. Wydzierają dosłownie wszystko dopóki mają okazję.  
Stopują dyskusje społeczne ponieważ nas Polaków uważają za zwierzęta. Za podludzi. Niewiele już zostało z polskich zabytków w Płocku. Zniszczono Dziedzictwo Mieszkańców przedwojennych Podolszyc… Śladów gen. Z. PADLEWSKIEGO… NASZĄ WIARĘ KK.  
OBLIVIO MEMORIAE LABEM FERT.

1. **radny bezradny**

 Przed wyborami radni sobie przypomną o mieszkańcach, wtedy będą mieli usta pełne frazesów i obietnic. A teraz to kombinują jak sobie dobrze zrobić. A buta niektórych z nich podczas sesji mówi sama za siebie

1. **Ploczanka**

 W tym mieście zostanie tylko beton i urzędnicy pana prezydenta z panem Tomaszem k

1. **Obywatelska?**

 Nie rozumiem, jak można było nie zezwolić na przeprowadzenie konsultacji społecznych, gdy poprosili o to społecznicy?

Dół formularza